ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego". NR. 23.



„SIŁA".
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc czerwiec 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowe 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

= Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy =

Czego braknie

przewodniczącym naszych kół?

Nie łatwą jest rzeczą prowadzić zebrania zwłaszcza kół politycznych, jeżeli się w tym względzie nie posiada jeszcze wprawy. Wielu kierowników kół sądzi, że zebranie politycznej organizacji w pierwszym rzędzie powinno zajmować się bieżącemi politycznemi sprawami, które się zwykle kończą na kłótniach z innemi stronnictwami, na porównywaniu, które z nich jest lepsze. Pewnie, że i takie porównywania koniecznie są potrzebne, ale jednak powiedzieć trzeba, że to nie jest najważniejsza i najpożyteczniejsza praca. Tak jak przy budowie domu najważniejszą rzeczą są mury, a sposób pomalowania ścian jest drugorzędną sprawą, tak przy budowie stronnictwa politycznego najważniejszą jest rzeczą, by członkowie stronnictwa dokładnie zrozumieli fundamenty i zasady, na których się stronnictwo opiera i buduje.

Dlatego to potrzeba na zebraniach naszych stronnitw przedewszystkiem gruntownie i dobrze przygotowanych wykładów o zasadach i programie stronnictwa.

Brak wykładów zasadniczych w kołach politycznych był zawsze wielką bolączką i dlatego Komisja Organizacyjna Głównego Zarządu naszego stronnictwa, widząc jak trudno prezesom i zarządom kół dać sobie radę bez pomocy, postanowiła rozpocząć wydawanie miesięcznika pod nazwą „Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji", aby pomocy udzielić członkom Zarządów naszych kół i wszystkim tym ludziom, którzy czynnie czy to w kołach politycznych, czy też w towarzystwach oświatowo-społecznych pracować pragną. Kierownictwo redakcji powierzono ks. posłowi Stanisławowi Adamskiemu, który już dawniej był redaktorem podobnych czasopism (Ruch chrześcijańsko-społeczny). Pierwszy i drugi numer Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji pojawił się w kwietniu i maju b. r., trzeci ukaże się wkrótce. Wszystkie artykuły Przewodnika są tak ujęte, że stanowią gotowe wykłady. Zeszyty obejmują materjał do kilkunastu wykładów rozmaitych, a omówienie literatury, daje zarządom wskazówki, w jaki sposób jeszcze kilkanaście sobie przygotować wykładów bez wszelkiego trudu. W Przewodniku będzie się pozatem umieszczało omówienie książek i broszur specjalnie ważnych dla naszego ruchu politycznego i społecznego. Wobec tego istotnie każdy zarząd koła i każdy człowiek, który w tak ogromnie doniosłej sprawie polityki chrześcijańsko-społecznej oddać chce swoje usługi, powinien sobie zaabonować „Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji". Ponieważ niestety nie otrzymaliśmy mimo zapewnień naszych przeciwników politycznych miljarda za obronę ponopolu tytuniowego, a przeciwnicy nasi nawet nie skorzystali z oferty niesłychanie korzystnej, że im się ten rzekomy miljard sprzeda za połowę, nie możemy „Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji" oddawać bezpłatnie lub nawet za cenę bardzo niską. Koła nasze jednakowoż otrzymają cenę zniżoną. Podczas kiedy numer pierwszy w handlu kosztuje 420.— mk., otrzymuje go za 375.— mk. Drugi i następne numery wydaje się, o ile zajdą nadzwyczajne przeszkody za mk. 375.—, dla kół 340.— mk. Wiemy, że abonowanie takiego pisma wymaga poświecenia i ofiar, ale na to nie ma rady. Kto ma przeświadczenie, że dobrej służy sprawie, nie może liczyć na to, aby mu za przekonanie płacono, lecz sam musi umieć ponieść ofiary, ażeby swoje przekonania pogłębić i dobrej sprawie tem skuteczniej służyć.

Administracja „Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji" mieści się w Poznaniu, przy ulicy Skarbowej 12. A.

—o—

Ilość bezrobotnych.

W dodatku do nr. 8 niemieckiego urzędowego Dziennika Pracy na rok 1922 ukazał się obszerny memorjał poświęcony sprawie bezrobocia na całym świecie.

Według memorjału, posiadają Niemcy 200 000 bezrobotnych, pobierających zapomogi. Liczbą tą nie są objęci wszyscy ci, którzy zapomogi państwowej nie pobierają.

Anglja liczy 2 miljony bezrobotnych otrzymujących zapomogi, Włochy wykazują 800 000, Szwajcarja 150 000, Belgja 100 000 bezrobotnych. W Danji wynosi liczba bezrobotnych 100 000, w Norwegji przeszło 40 000, zaś w Szwecji dużo ponad 100 000. Liczbę bezrobotnych w Polsce podaje się na 200 000. Ogółem zatem ustalić można liczbę bezroobtnych w całej Europie pomijając Rosję, obecnie na 4 miljony, t. zn. mniej więcej 6 względnie 8 razy więcej niż przed wojną.

Dalej liczą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 3 do 4 miljonów bezrobotnych, pozatem dochodzi pokaźna liczba bezrobotnych w Kanadzie, w niektórych państwach Południowej Ameryki, szczególnie zaś w Chile, dalej w południowej Afryce, w Australji łącznie z Nową Zelandją, wreszcie według nowszych sprawozdań także w Japonji, w niektórych częściach Rosji, w Indiach itd. Ogółem zatem wynosi liczba bezrobotnych na całej kuli ziemskiej conajmniej 10 miljonów (przed wojną 1 do 2 miljonów). Liczba ta staje się jeszcze bardziej zastraszającą, jeśli się zważy, że wojna zabrała wielką liczbę zdolnych do pracy mężczyzn, tak, że brak pracy jest w istocie stosunkowo wiele większym, niż to wykazuje statystyka ludzi bezrobotnych. Nie można wreszcie pominąć także i tej okoliczności, że do podanych powyżej 4 miljonów bezrobotnych w Europie, a 10 miljonów na całej kuli ziemskiej dochodzi jeszcze wielka liczba tych osób, które skutkiem braku zarobku przez żywiciela pozbawieni są zwykłego utrzymania. Licząc przeciętnie choćby tylko po 2 osoby na każdego bezrobotnego, otrzymuje się dla Europy liczbę 8 miljon., zaś dla całego świata 20 miljonów ludzi poszkodowanych z powodu braku pracy. Ogólna zatem liczba dotknięta bezrobociem wynosi w Europie 12 miljonów, na całej kuli ziemskiej zaś 30 miljonów ludzi.

Codzienne wydatki na utrzymanie bezroboczych w Europie pochłania sumę 12 000 000 fr. zł., a w całym świecie — 30.000. 000. Po ukończeniu wojny i da chwili obecnej Europa wydała na ten cel 8 000 000 000, a wszystkie państwa na całym świecie — 25 000 000 000 fr. zł.

Przytoczone liczby nie ilustrują dokładnie wszelkich strat wynikłych skutkiem bezrobocia. Prócz wydatków na zapomogi dla bezroboczych, państwa mają niedobory jeszcze z tego względu, że ta miljonowa armja zmuszona jest wbrew swej woli siedzieć z założonemi rękami i nic nie produkuje. Podług obliczeń komisji niemieckiej, dochody obniżyły się w postaci zarobkowej od dnia zawarcia pokoju o 20 miljardów w Europie i 62 miljardy w całym świecie, a ogółem, skutkiem obniżenia produkcji, dochody obniżyły się w Europie o 40 miljardów, a w całym świecie o 100 miljardów fr. zł. Można więc liczyć, że naogół straty wynoszą 170 miljardów fr. zł. W obecnej sytuacji politycznej w Europie tkwi zarodek nowego bezrobocia. Ponieważ 30 milj. bezroboczych przestało być konsumentami i nabywcami, musiało się to odbić na ilości produkcji, a co za tem idzie i zakłady zmuszone są znów wyrzucić na ulicę nową armję bezroboczych. Niebezpieczeństwo to groźne jest specjalnie w państwach wysoce przemysłowych. Państwa produkujące, chcąc uniknąć zwiększenia bezrobocia zmuszone są jeszcze ponosić olbrzymie wydatki na zapewnienie sobie nowych zagranicznych rynków zbytu.

—o—

Odezwa.

Aby odpowiedzieć dziejowym zadaniom przyszłości, Odrodzona Polska winna stanąć na niewzruszonych podstawach moralnych tak pod względem politycznym, jak i społecznym. Stawiając to, jako naczelne dążenie, Chrz. Demokracja pragnie w myśl pogramu wielkiego Leona XIII i Piusa X pod hasłami miłości, wolności i sprawiedliwości, przygotować społeczeństwo polskie do prawdziwego życia obywatelskiego, oraz utrwalić i zabezpieczyć fundamenty bytu narodowego. Chrz. Demorkacja, widząc w religji najwyższą siłę moralną narodu, broni praw należnych tej religji, a dla zapewnienia należytego wychowania żąda nienaruszalności praw rodziny chrześcijańskiej i wyznaniowej szkoły. Rozwiązanie palącej dziś kwestji robotniczej Ch. Dem. widzi w uwłaszczeniu pracującego, dlatego wypowiada walkę najemnictwu, a nie własności, dąży do udziału pracy w zyskach drogą rozwoju współdzielczości, tworzenia warsztatów pracy, opartych na akcjach pracy i kulturalnego podniesienia pracownika, zapewniając mu ochronę od chorób i nieszczęśliwych wypadków i bezpieczną starość. Ch. Dem. natych podstawach łączy pod swoim sztandarem wszystkie warstwy społeczne, uzgadniając ich interesy w myśl wskazań Chrystusowych dla ogólnego dobra Narodu.

Do swobodnego szerzenia i bronienia tych zasad niezbędną jest prasa stołeczna i wydawnictwa, w których właściwie będą oświetlone dążenia oraz wyjaśniane i odpierane ataki i fałszerstwa często rzucane przez wrogie obozy, popierane szczególnie przez przemożne żydowstwo i masonerję. W tym celu przystępujemy do utworzenia Tow. Wydawniczego Praca Społeczna, Sp. Akc. w Warszawie z kapitałem 20 miljonów mk. polskich, podzielonym na 5000 akcyj imiennych i 15 000 akcyj na okaziciela po 1000 mk. pol. każda.

Subskrypcje przyjmują:

Sekretarjat Główny Ch. Nar. Str. Pracy — Warszawa, Piwna 11, Sekretarjaty Wojewódzkie: w Grudziądzu, ul. Groblowa 31 i w Poznaniu, ul. Skarbowa nr. 12.

Wpłaty na rachunek akcji przyjmuje Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 4483.

„Tow. Wydawnicze Praca Społeczna" będzie wydawało w stolicy dziennik organ naczelny Chrz. Dem., oraz pisma perjodyczne, w których wszystkie agendy Stronnictwa, jak Stow. Robotników Chrześcijańskich, Chrz. Związki Zawodowe, Chrz. Spółdzielnie i wszystkie lokalne Koła Polityczne, oraz wszystkie katolickie organizacje społeczne i cały ogół katolickiej ludności znajdą zaspokojenie swych potrzeb narodowych, duchowych i społecznych.

„Tow. Wydawnicze Praca Społeczna" będzie wydawało książki, wydawnictwa, prowadzić dochodowe drukarnie dla wszystkich robót drukarskich i otworzy własne księgarnie, aby służyć zdrowym potrzebom oświatowo-kulturalnym i politycznym całego katolickiego społeczeństwa.

Każdy zatem Polak-katolik, który pragnie moralnego odrodzenia Polski w dziedzinie społeczno-politycznej, winien poprzeć dążenia Chrz. Dem. przez nabycie akcji „Tow. Wydawniczego Praca Społeczna".

Komitet Organizacyjny.

Prezydjum: Stanisław Nowodworski, prezydent m. st. Warszawy. **Józef Chaciński, prezes Stron. Chrz. Dem. Ludomił Czerniewski, poseł, prezes Klubu Sejmowego i inni.**

—o—

Czytanie gazet.

Gazety są dziś czynnikiem bardzo potężnym w szerzeniu oświaty. Byłoby rzeczą bardzo błędną potępiać gazety — nawet tak zwane żółte gazety, goniące za sensacją, gdyż i takie gazety, oprócz sensacji, mają dobre rzeczy do czytania, które można jak ziarno z pośród plew wyławiać.

Trzeba wiedzieć co czytać. Nie należy tracić czasu na czytanie skandali, lecz czytajcie natomiast bieżącą historję, jaką wam gazeta daje do czytania.

Romans każdej powieści jest oparty na romansie faktu, a gazeta rekorduje wszystkie prawdziwe i warte notowania fakty życiowe. Pokarm umysłowy, jaki podają nowoczesne magazyny powieściowe, literackie, naukowe i polityczno-społeczne, jest bardzo obfity i bardzo posilny; trzeba tylko czytać i wiedzieć co czytać. Pracom w magazynach poświęcają swe zdolności najlepsi autorzy i artyści. Czytajcie więc pilnie dzienniki, tygodniki i miesięczniki, w jakich możecie językach i często pomagajcie sobie przy czytaniu słownikami i atlasami — aby większą korzyść z czytania wyciągnąć.

Przez zachęcanie do czytania gazet nie myślimy bynajmniej powiedzieć, że wszelkie inne czytanie powinno być wykluczone. W czytaniu perjodycznem jest to zło, że brak mu metody i porządku. Dlatego to powinniście mieć także pewien dobry dobór książek, aby ten brak metody zrównoważyć. Nie czytajcie tego, czego nie lubicie lub nie rozumiecie. Nie wybierajcie tego, co wam się zdaje, że powinniście czytać, lecz to, co chcecie wiedzieć i poznać. Tylko bardzo wyrobiony umysł może się nagiąć do czytania rzeczy, która go nie zajmuje, lub która poprostu sprawia mu niesmak lub niezadowolenie. W bibljotekach publicznych jest książek poddostatkiem ze wszystkich działów wiedzy i zawsze możecie dostać to, czego chcecie, co was najwięcej zajmuje. W razie potrzeby poradzić się można bibljotekarza czy bibljotekarki, a z pewnością porady swej nie odmówi. Główną rzeczą jest dostać coś, w czem jesteście rzeczywiście zainteresowani, a dopiero wtenczas będzie można prawdziwie korzystać z czytania.

Książki w duchu chrześcijańskim można nabywać w księgarni społecznej: Poznań, Skarbowa 12.

Z życia stronnictwa

Z działu organizacyjnego.

W poprzednim wydaniu „Siły“ zwracaliśmy uwagę na konieczność urządzania mies. zebrań koła, zaabonowanie „Przewodnika Chrześć. Demokr.“ oraz czytanie broszur wydawanych przez „Księgarnię Społeczną“ w Poznaniu, Skarbowa 12., a obecnie pomówimy o innych, niemniej ważnych sprawach, które wpływają na rozwój naszego stronnictwa.

W dotychczasowej czynności organizacyjnej kół naszych na Pomorzu, uwydatnia się brak ścisłego wypełnienia obowiązków nakreślonych statutem. Nie wolno zapominać, że przecież n. p. z chwilą zaniedbania punktualnego ściągania składek mies. rozluźnia się już poczucie przynależności do stronnictwa. Właśnie zbieranie składek mies. i gromadzenie funduszów na najbliższy czas wyborczy powinno się uważać za jeden z tych ważnych czynników, które wpływają na rozwój naszego programu. Prezesi kół wraz członkami zarządu powinni odbywać częste pogawędki na temat podniesienia liczebności członków swego koła, urządzanie zebrań mies., odczytów, sposobu zbierania składek oraz dobrowolnych datków wśród obywatelstwa, a przekonają się, że takie pogawędki wpływaja silnie na wzmocnienie organizacyjnej strony koła.

Dość często spotykamy zarządy, które w urządzaniu i kierowaniu zebrań mies. zdradzają brak poprzedniego przygotowania. Trzeba już raz zarzucić dotychczasowy nawyk tolerowania na naszych zebraniach warcholstwa. Zebrania urządza się tylko dla członków i przez nich wprowadzonych sympatyków chyba nie poto, by słuchać enperowskich czy witosowych lub innych gębaczy. Stanowczo żądamy, by prezesi zaprowadzili w tym kierunku rygor organizacyjny, w myśl którego wpuszcza się na zebrania członków za okazaniem legitymacji członkowskich oraz tych gości, którzy otrzymali zaproszenie lub wprowadzone zostały przez członków. Porządek już raz nastąpić musi!

Mamy wiele spraw mniej lub więcej poufnych, które często nie mogły być przedyskutowane z tego powodu, że wpuszczeni na salę krzykaczy z innych stronnictw, nadużywają gościnności, w gburowaty sposób dawali upust swemu warcholstwu.

Reasumując całość wierzymy, że nasi prezesi w sprawach ściągania składek mies. gromadzenia funduszów drogą zbierania dobrowolnych datków, urządzania częstych zebrań członków zarządu oraz niedopuszczenia na mies. zebrania kół krzykaczy z innych obozów — przeprowadzą energiczną zmianę, która nietylko, że wyjdzie na korzyść naszemu Chrześć. Narod. Str. Pracy, lecz wyrobi też prezesowi imię działacza sprężystej ręki i poświęcenia.

Gen. Sekr. Chrz. Nar. Str. Pracy
Grudziądz — Groblowa 31.

Drzycim, pow. świecki.

W niedzielę dnia 28 maja odbyło się zebranie zwołane przez zwolenników Ch. Nar. Str. Pracy.

Przebieg tego zebrania pozostanie słuchaczom długo w pamięci a to z następujących powodów. Już przy zagajeniu przez ogólnie szanowanego kierownika szkoły p. Żądłowskiego przeszkadzał w brutalny sposób witosowiec p. Kufel z Gacków. Uspokojenie nastąpiło gdy oddano głos gen. sekr. p. Wodwudowi z Grudziądza, który spokojnie, w pięknych słowach przedstawił nam obraz obecnego położenia Polski pod względem gospodarczym i politycznym a następnie podkreślił konieczność wspólnej pracy w myśl zaasd katolickich. Wyszczególniając stanowisko Ch. Nar. Str. Pracy wierzył, iż powstanie u nas koło, które wpływać będzie dodatnio na złagodzenie tej walki., która prowadzona w zaślepieniu nie dopuszcza nas do zbliżenia się i zgodnego współżycia.

Nastąpiła dyskusja, której przebieg przewyż. wszel. dotychcz. sposoby kłamania oraz możność zatracenia godności człowieka. Przemawia p. Kufel, typ pospolitego warchoła, który zaczął udowadniać, jak to ci chrześcijanie bluźnią przeciw Ojcu św., paskarzą lub po urzędach się tłuką. Przytoczył fakt, że jeżeli inspektorzy szkolni nie chcą należyć do chadecji to się ich zwalnia z posady jak np. p. Zawadzkiego. Mowę swą zakończył parcelowaniem ziemi między b. uczestników armji polskiej, którym obiecano kiedyś grunta a dziś żąda się od nich miljony. A gdy z całej siły po takiem podburzeniu słuchaczy zapytał „czy będzie żołnierz jeszcze raz bronił taką ojczyznę“ — wówczas niestety znaleźli się ludzie, którzy odpowiedzieli: Nie, nidy!

Ostatnie słowa tego wyrzutka społeczeństwa polskiego było zepewnienie, że witosowcy dadzą sobie sami parcelację i to wyborami. Posypały się oklaski i zabrał głos p.Deranek z N. P. R., którego przemówienie streszczało się w wyzwiskach na chrześcijańskich paskarzy. Jako trzeci mówca był p. Kruczkowski, który trzymając się referatu p. Wodwuda przemawiał b. pięknie za poparciem Ch. N. S. P. Po wyczerpanu listy mówców dyskusyjnych powstał p. Wodwud, który zatrzymując spokojność ledwie że ustami ruszył, gdy Kufel zaczął grozić odwetem za Poznań na osobie p. Wodwuda, lecz gdy groźby nie pomogły, wezwał obecnych do opróżnienia sali. Wyszło około 50 osób pozostało na sali 50—60 osób, którzy wysłuchali już spokojne p. Wodwuda, oraz godząc się jednogłośnie na założenie Koła Ch. N. S. P., wybrali zarząd, w skład którego weszli pp. **Żądłowski** Fil. prezes, Szmelter Fr. zast., Kruczyński Maks. jun. sekret., Manikowski Fr. skarbn., Goldijan Fr. i Piotrowski Piotr z Dąbrówki ławnikami.

Równocześnie zapisywano członków, wreszcie po 5-cio godzinnym trwaniu, podziękował p. Wodwud za wytrwałość a przewodniczący salwował koniec zebrania.

Sz. czytelnicy przeczytawszy to, z pewnością prócz obrzydzenia i wstrętu do witosowych krętaczy tem bardziej zrozumieją, że chyba dla ludzi o tak niskim charakterze niema miejsca w Polsce. Przypuszczać też należy, że odnośne władze pociągną tego Kufla do odpowiedzialności, gdyż kto w ten sposób burzy lud żądając jakoby przysięgę, że nie będzie w przyszłości bronić ojczyzny, ten nie wart, by go święta ziemia nosiła.

Nowemu kołu życzymy „Szczęść Boże“

—o—

Jeżewo, pow. świecki.

Nasze Koło zdobyło się po niespełna rocznej przerwie na nadzwyczajne zebranie sprawozdawczo-poselskie, które odbyło się w niedzielę dnia 28. 5. pod przewodnictwem prezesa p. Nogi. Referował poseł Nowicki, dając obszerne sprawozdanie z zajętego stanowiska Ch. N. Str. Pr. w sprawie monopolu tytoniowego, walki z drożyzną, listu pasterskiego o małżeństwie, ustaw antykościelnych, ordynacji wyborczej i rozwiązaniu Sejmu Ustawodawczego oraz zajść poznańskich. Dowiedzieliśmy się, dlaczego to klub i stronnictwo Witosa życzy sobie dożywotnie zasiadywać w Sejmie, gdyż obawia się, że przy wyborach zgubi przynajmniej połowę mandatów poselskich trzymanych w tej chwili. Opinja publiczna jest oburzoną do żywego za rozmaite ujawnione świństwa i świństewka Bardlów, Brylów i kierowników.

Zebrani przyjęli przemówienie posła Nowickiego z zadowoleniem, a wszyscy mówcy dyskusyjni solidaryzowali sie z referentem, uzupełniając wywody oraz poruszajac sprawy lokalne ze swego punktu widzenia, czy to pp. Góra i Cyra z Lipinek, czy to pp. Babiliński, Pszczoliński i Noga z Jeżewa.

Na zakończenie reasumując wywody swych przedmówców, podkreślił p. poseł z zadowoleniem zupełną jednomyślność wszystkich zebranych na poruszone kwestji zadowolenie ogólne z programu Chzreśc. Dem., jak też z działalności Nar. Chrz. Klubu Robotniczego. Podziękowaniem referentowi p. posłowi Nowickiemu zamknął prezes koła p. Noga za wspólnem odśpiewaniem hymnu narodowego spokojne i harmonijne zebranie.

Ruch zawodowy

Zjazd agentów pocztowych w Bydgoszczy odbędzie się nie 18 września lecz 18 **czerwca br.** na sali p. Kielczyńskiego w Bydgoszczy.

—o—

Z tajemnic talmudu.

„Jeżeli goja wyciągniesz z dołu, w który wpadł, zachowujesz jednego człowieka dla bałwochwalstwa“. A wielki rabin Majmonides, powiada: „Zakazanem jest litować się nad gojem; dla tego też nie powinieneś go ratować, chociażbyś go widział ginącego lub w rzece tonącego, albo też bliskiego śmierci“. Jeżeli odszczepieniec i zdrajca wpadną w dół, naucza powtórnie Talmud, to nie wyciągaj ich, a jeżeliby w dole stała drabina, wyciągnij ją i rzeknij: „czynię to ażeby moje bydlę tam nie zeszło: a jeżeli dół zakrywa kamień, to połóż go tam nazad i rzeknij: czynię to, aby moje bydło mogło tędy chodzić“. „Nie będziesz zabijał“, oznacza, według rabina Majmonidesa, abyś żadnego człowieka z żydów, nie zabijał: goimy zaś, odszczepieńcy nie są żądami.

Mojżesz powiedział: „Nie pożądaj żony bliźniego twego“, dalej „cudzołożnik, winien jest kary śmierci“. Talmud zaś naucza, iż Mojżesz zakazuje żydowi tylko cudzołóztwo z żoną bliźniego, t. j. żoną żyda; żony obcych, t. j. nieżydów, są jednak wyjęte z pod tego zakazu, więc żyd nie popełnia cudzołóztwa, jeżeli osromoci chrześcijankę.

Co do łamania przysięgi, stawiają rabini tę zasadę, iż jest ono dozwolone, jeżeli się jest zmuszonym do przysięgi wtedy w myśli żyd sobie przysięga na co innego, niż mówi. Jeżeli więc zwierzchność chrześcijańska wzywa żyda do przysięgi to żyd z powodu przymusu nie uważa się obowiązanym do wyznania prawdy. Jeżeli król — powiada talmud — rozkaże przysięgać i zeznać na innego żyda, to przysięga taka, zowie się przymusową i musi być w myślach złamaną. Inny rabin naucza: jeżeli książe każe przysięgać żydowi, że nie będzie chciał wydalać się z kraju. to żyd powinien myśleć: „dzisiaj (nie będę chciał opuszczać)“; ale jeżeli książę zażąda wyraźnie, aby nigdy nie wydalać się, to żyd, powinien myśleć: „pod tym i tym warunkiem“.

—o—

Rozmaitości

Szwedzki plebiscyt w sprawie zakazu alkoholu.

Parlament szwedzki postanowił przeprowadzić w jesieni br. głosowanie ludowe nad sprawą zakazu używania alkoholu w Szwecji. Ponieważ plebiscyt ten nie będzie posiadał charakteru rozstrzygającego, lecz tylko informacyjny, przeto głosy mężczyzn i kobiet będą osobno zliczone.

Redaktor: **E. Bigoński.**
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

„Kościół narodowy“.

„Kurjer Warszawski“ pisze:

Coraz częściej słychać w Polsce współczesnej o agitacji na rzecz „Kościoła narodowego“. Agitacja ta przychodzi do nas z Ameryki, gdzie wśród pewnego dłamu wychodźtwa polskiego, pozbawionego przewodnictwa warstw inteligentnych, powstał ruch, słaby zresztą, za odłączeniem od Rzymu i utworzeniem w ten sposób „Kościoła narodowego“ z liturgją polską.

Można to usprawiedliwić, na tle bobiem życia amerykańskiego, gdzie tak bujnie krzewi się sekciarstwo, łatwo powstają rozmaite dziwolągi.

U nas jednak niema na to miejsca. Niema zaś go przedewszystkiem dlatego, że walka z Kościołem rzymsko-katolickim w Polsce byłaby tylko mniej lub więcej zamaskowaną walką z narodowością, nigdzie bowiem na świecie Kościół katolicki nie stał się w tym stopniu, co u nas, Kościołem narodowym.

Zrósł się on z poczuciem narodowem szerokich mas.

Podobnego przykładu niema w dziejach, i, jak słusznie ktoś powiedział, w ciągu tego tysiąclecia, które minęło od czasu, kiedy Mieszko I. przyjął chrzest św., „nie Polska stała się katolicką, lecz katolicyzm stał się polskim“.

Ta polskość katolicyzmu nie ulega żadnej wątpliwości.

Jeżeli dawniej czynił on nas współobywatelami świata, wprowadzając do powszechności katolickiej, a tem samem do wielkiego przybytku cywilizacji i kultury zachodnio-europejskiej i „umiędzynarodawiał“ myśl polska, to w okresie naszej niewoli stał się już religją prawdziwie narodową, puklerzem obronnym, który osłaniał Polskę od mierzących w nią ciosów.

Dusza narodu odczuła to swoim instynktem, a lud polski w przekonaniu swojem tak ściśle połączył przynależność swoją do Kościoła katolickiego z samookreśleniem narodowem, że po dziś dzień nie używa innych określań, jak „wiara polska“, „wiara ruska“, „wiara niemiecka“. Nie istnieją dla niej: „prawosławie“ ani „ewangelicyzm“ w jego różnych postaciach, istnieje tylko „rosyjskość“ lub „niemieckość“ wyznawców tych religji, odgrodzonych od „wiary polskiej“ innym językiem i inną narodowością.

To jest wskazówka bardzo ważna.

Ale nietylko to. Zespolenie religji z narodowością doszło do takiej siły w Polsce. że gdziekolwiek na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w okresie ucisku walczył o swoje prawa Kościół katolicki, tam walczyła także współrzędnie z nim o swoje prawa do istnienia narodowość polska.

Taką manifestacją polskości, chroniącą się pod skrzydła katolicyzmu, była na Litwie sprawa krożańska.

Taką samą manifestacją polskości, prześladowanej w zaborze pruskim w dobie potężnego „Kulturkampfu“ było jej silne oparcie się o Kościół katolicki, który stał się obronną i niezdobytą twierdzą, odpierającą wszystkie ataki, skierowane na nienawistną dla Niemców narodowość.

Cóż bardziej nad sprawę wrzesińską skompromitowało Niemców w opinji Europy i co silniej wstrząsnęło tą opinją w momencie, kiedy zapomniała ona już o Polsce zupełnie?

O tem nie możemy nigdy zapomnieć.

Ale nietylko w dziejach ostatnich zmagań narodowości polskie i z naciskającym na nią ze wszystkich stron nieprzyjacielem, Kościół katolicki odegrał ważną rolę.

Brał on udział i przedtem we wszystkich naszych walkach o niepodległość i związał się niesłychanie mocno z tradycją tych walk.

Od konfederatów barskich, od pięknej, żyjącej po dziś dzień w duszy narodu postaci ks. Marka, idzie przez całe dzieje porozbiorowe nieskończony łańcuch ofiarnych sług Kościoła i sług narodu — kapłanów polskich, którzy świecili przykładem miłości ojczyzny i poświęcenia dla niej.

Bohaterski zgon ks. Skorupki na szańcach Warszawy w dniu 14 sierpnia 1920 r. zamyka tę bogatą galerję, której nie stworzył przypadek, ale którą powołała do istnienia wielka ieda.

Ta idea, tak świetnie reprezentowana przez ks. Piotra w „Dziadach“ mickiewiczowskich, miała zawsze swoich żarliwych wyznawców wśród duchowieństwa katolickiego w Polsce.

Szczególnie uwydatnił to rok 1863, ten rok polityczno-religijnych nastrojów, który do krwawej księgi martyrologji narodowej wpisał liczne nazwiska księży-bohaterów i księży-męczenników.

Jedni z nich walczyli z bronią w ręku, inni ginęli na szubienicach i w kazamatach moskiewskich pod batogami oprawców, jeszcze inni długim korowodem szli na Sybir.

Byli wśród nich zwykli księża, byli także i dostojnicy Kościoła.

Episkopat polski dał wielokrotnie przykład nieugiętej siły w walce i daje go do dzisiaj.

Imiona Felińskich, Hryniewieckich, Symonów i Łozińskich weszły nietylko do historji prześladowań Kościoła katolickiego w Polsce, ale weszły także do historji Polski i wrosły w jej karty na zawsze.

A iluż było cichych i pokornych sług wiary św. i sług narodu, którzy zdobywali się na czyny, nieznane w dziejach nowoczesnych innych Kościołów, podczas zaciętej walki rządu rosyjskiego na Podlasiu i w Chełmszczyźnie z Unją?

Iluż było bezimiennych apostołów katolicyzmu i polskości, którzy kryjąc się po lasach, z narażeniem wolności i życia, przemykając się przez gęsto rozstawione sieci żandarmerji, nieśli ciemiężonemu ludowi nietylko pociechę religijną, ale krzepili w nim jednocześnie jego poczucie narodowe, jako przywiązanie do prześladowanej Polski.

Tak wygląda „międzynarodowość“ Kościoła rzymsko-katolickiego na naszym gruncie.

I cóż może mu bardziej „narodowego“ przeciwstawić „Kościół narodowy“?

I cóż mógłby on uczynić innego, jak nie zburzyć w duszy ludu polskiego to, co stanowi w tej duszy najistotniejszą część jej poczucia narodowego?

Rozpoczęta więc agitacja nie znajdzie u nas dla siebie gruntu. A wszystko to, co czuje i myśli po polsku, powinno z góry powiedzieć: „ręce precz“!

—o—